Nr 6. Kraków, Czwartek 9 Stycznia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellonska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —. A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h. za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

W przededniu nowych ataków.

Kraków, 8 stycznia.

Dzień dzisiejszy przyniesie nam prawdopodobnie nowe środki antipolskie dla zaboru pruskiego. Dzisiaj bowiem zbiera się Sejm pruski na nową sesyę w Berlinie, a budżet, przedłożyć się mu mający, zawiera, jak donosi „National Ztg“, znaczne sumy, które rząd przeznacza dla komisyi kolonizacyjnej w celu wykupywania gruntów polskich i osiedlania na nich kolonistów niemieckich.

Sejm otworzony ma być orędziem królewskiem, które, jak donoszą z Berlina do „Wiener Allg. Ztg“, zawiera podobno ostre zwroty, przeciw Polakom, z powodu całej sprawy wrzesnieńskiej skierowane.

Cała hakatystyczna prasa pruska dęła też od tygodnia już w trąbkę alarmową, budzącą Germanię do obrony przeciw buntującym się i wywroty państwowe układającym Polakom. — Półurzędowa „Koelnische Ztg“ zdradza gotowe już najwidoczniej plany antipolskie hr. Bülowa, pisząc:

„Nowe projekty rządu zwracają się przeciw organizacyi, kierującej sprawami politycznemi ogółu Polaków. Długo strzeżona tajemnica (!) właściwych celów tej międzynarodowej organizacyi, których nie można osięgnąć bez państwowego przewrotu, jest dzisiaj jawną. Dla tego nienaruszalnem jest stanowisko Bülowa. Władza państwowa rozporządza jeszcze innemi środkami karnemi, aniżeli dotychczas użyte. Odtąd z całą surowością wystąpi się przeciw polskim machinacyom, ponieważ one się zwracają przeciwko istnieniu państwa pruskiego.“

W tę trąbkę dmą prawie wszystkie pisma hakatystyczne i cieszą się z odkrycia „tajnej“ rzekomo organizacyi polskiej, mającej na celu obalić państwo pruskie. Doszło do tego, że stowarzyszenie hakatystów wydało pewnego rodzaju kompendyum, p. t. „Polenstimmmen, eine Sammlung von Aüsserungen der polnischen Presse, von Justizrath Wagner. Berlin.“ — Dowiedzieć się tedy może prawowierny, pruski mąż stanu z tego zestawienia wycinków z prasy polskiej, jak to Polacy pracują wyłącznie dla celów narodowych, co naturalnie wielką jest z ich strony zbrodnią, jak odrzucają przynależność do Rzeszy niemieckiej, jak nietylko bojkotują niemiecki handel i przemysł, lecz nawet ostrzegają wszędzie rodaków przed łączeniem się z niemieckiemi towarzystwami, rodzinami i osobami prywatnemi. Dla tego też małżeństwo Polaka z Niemką uważają za zdradę i grzech śmiertelny. Dalej Polacy żądają nie katolickiego, lecz polskiego kościoła, a zatem uważają kościół w pierwszym rzędzie za instytucyę, służącą tylko celom politycznym, a katolika Niemca za niebezpieczniejszego, aniżeli niemieckiego protestanta i t. p.

Wszystko to przeznaczone jest najwidoczniej na podściółkę dla nowych ustaw antipolskich.

Nie brak atoli, — sprawiedliwość przyznać to każe, — także głosów prasy niemieckiej, która bardzo sceptycznie zachowuje się wobec antipolskiej polityki hr. Bülowa. Prof. Delbrück zestawia w ostatnim zeszycie „Preussische Jahrbücher“ wyniki dotychczasowej działalności rządu na wschodnich kresach i dochodzi do wniosku, że środki, przez rząd użyte, są z gruntu fałszywe. Przez nauczanie religii w języku niemieckim i inne represalia, rząd zagmatwał całą sprawę i dał przewagę żywiołowi polskiemu.

„Potrzeba nam teraz zręcznego dyplomaty, — pisze prof. Delbrück — ktoryby nas wydobył z matni, w jaką popadło ministerstwo oświaty, jak ongi przez zakaz udzielania Sakramentów podczas walki kulturnej, tak, aby państwo nie poniosło porażki“.

W końcu zaś pisze Delbrück:

„Nietylko ze względu na pokój we własnym domu, którego i tak nie można osiągnąć w zupełności w tych dziedzinach mięszanych pod względem narodowości, lecz głównie także ze względu na naszych braci niemieckich za granicą, którzy z powodu złego przykładu Prus muszą cierpieć tak ciężko, jest rzeczą pożądaną, aby zatarg w polskiej kwestyi szkolnej jak można najprędzej usunięto z widowni“.

Przeciw rządowi zwraca się także „Deutsches Adelsblatt“ pisząc:

„Polacy przeciwstawiają nam siły życiowe a my im — ustawy karne! Zewnętrznemi środkami nie można zwalczać sił wewnętrznych, ani niszczyć narodów“.

„Oficyalnemi halucynacyami“ nazywa „Vorwärts“ twierdzenie „Kölnische Ztg“, jakoby istniała jakaś tajna centralna organizacya Polaków, czy centralny komitet prasowy, który po raz pierwszy z tak świetnym skutkiem miał zdać swój egzamin agitacyjny po procesie gnieźnieńskim. „Vorwärts“ uważa, że tym komitetem było „barbarzyństwo germanizacyjne“, wrześnieńska „Schulfolter“ i inne zajścia pruskiej polityki antipolskiej. — „One to uciśnionych doprowadziły do fanatycznego oporu“.

Natomiast „Schlesische Ztg“ straszy Niemców „centralną kasą polską wojenną w Rapperswylu na przypadek wojny z wrogami Polaków“. Ta „Kasa“ używaną jest zwykle, w przededniu nowych ustaw antipolskich, za straszaka na Niemców. Niechżeby najnaiwniejsi z naiwnych Niemców przeczytali raz choćby drukiem ogłaszane sprawozdania z działalności i obrotów „Skarbu Narodowego“ w Rapperswylu, a przekonaliby się, że ten „skarb“, obliczony na stokilkadziesiąt tysięcy franków, do prowadzenia wojny z żadnem państwem Polaków nie zachęca.

Szkoła polska w polskiem mieście — a polskie władze szkolne.

III.

Szkoły prywatne krakowskie, mające prawo publiczności, nie mają częste odpowiednich budynków, nie mają pokaźnej liczby uczniów względnie uczenic, nie mają także częstokroć wszystkich nauczycieli stałych, ale dochodzących z innych zakładów, a frekwencya w niektórych klasach jest tak mała, że liczą zaledwie po 2—3 uczniów na klasę i dla tego łączą na naukę niektórych przedmiotów po kilka klas razem. Uzyskały jednak te szkoły prawo publiczności, jeżeli tylko uczyniły zadość § 72 ustawy szkolnej z d. 14 maja 1869, która mówi:

„Prywatne zakłady mogą od ministra wyznań i oświaty otrzymać prawo wydawania świadectw państwowo ważnych, jeżeli ich ustrój i cel nauki odpowiada ustrojowi i celowi publicznej szkoły, którą ma zastąpić zakład prywatny“.

Szkoła polska w Białej zastępuje szkołę publiczną 4-klasową typu wyższego w zupełności, prawo publiczności powinna zatem była otrzymać, a tylko to jej chyba przeszkadza w uzyskaniu należnego prawa, iż jest szkołą... polską.

Najlepszym zaś dowodem, że inną miarką mierzy się w Krakowie, a inną w Białej, jest fakt, iż otwarta przed kilku laty w Krakowie prywatna szkoła niemiecka „Córek Bożej Miłości“ zaraz w pierwszym roku istnienia uzyskała prawo publiczności dla klasy I pospolitej w następnym dla II klasy posp. i t. d. kolejno, stopniowo aż do klasy czwartej.

Jeszcze większe zdumienie wywołać musi ta okoliczność, że nawet szkoły średnie (w Galicyi gimnazyum Jezuitów, na Śląsku gimnazyum cieszyńskie), a nawet w ostatnich czasach wyższa szkoła handlowa w Krakowie uzyskać mogły prawo publiczności, aczkolwiek było to rzeczą trudną, już choćby ze względu na prawo jednorocznej służby wojskowej.

To też nad wyraz przykre i bolesne wrażenie wywiera na wszystkich sprawa szkoły bialskiej od lat czterech się wlokącą, tem więcej, iż w roku zeszłym zdawała się zbliżać do końca, a zarząd główny Tow. szkoły ludowej z całą gotowością zastosował się do życzeń i poleceń władz, wydanych przez usta bialskiego inspektora okręgowego p. Pelikana. Tymczasem w roku ubiegłym polecił p. inspektor b. dyrektorowi szkoły bialskiej zawiadomić zarząd Towarzystwa, że szkoła prawo publiczności uzyskać nie może i radził, aby wniesione podanie wycofać(!) Twierdził on, że nie może przedstawić podania do pomyślnego załatwienia przyznania czterem klasom niższym żądanego prawa, bo te klasy nie stanowią rzekomo w 5-klasowej szkole całości! Obecnie podnieść może p. inspektor znowu inne zarzuty.

Rzecz istotnie dziwna, że ani ministerstwo, ani Rada szkolna krajowa nie odpowiada na wniesione podanie wprost zarządowi, — ale przez usta p. Pelikana daje odpowiedź kierownikowi szkoły.

Ponieważ zaś trudno przypuścić, aby p. inspektor okręgowy planów szkół wogóle a pięcioklasowych w szczególności, nie znał i nie wiedział, że w całym kraju dla szkół 5 cio i 6-cioklasowych oraz wydziałowych obowiązują jedne i te same plany normalne z r. 1893 i wszędzie w miastach dla 4 klas niższych tego typu szkół jednakie, do których szkoła nasza od początku z małą zmianą w kierunku dodatnim przez władze zatwierdzoną najściślej się stosuje, dopatrzyć się musimy w całej tej sprawie innych motywów.

Czyż więc w milczeniu mamy zgodzić się na to jakby rozmyślne upośledzenie i lekceważenie, gdy szkoła polska nie może nawet skutecznie współzawodniczyć ze szkołą publiczną niemiecką i jest jakby ledwie tolerowanym kopciuszkiem „der minderwertigen Nation“: Tak też bywa traktowana przez nauczycieli szkoły niemieckiej, ba! nawet przez pewnych nadzorców szkolnych, którzy z przekąsem wyrażają się, iż dlatego szkoła polska ma liczną frekwencyę, „bo tam mleczko dzieciom zadarmo rozdają“.

Wobec tego trudno oprzeć się przykremu uczuciu, gdy corocznie widzimy, jak w całym kraju liczne szkoły prywatne, z językiem wykładowym niemieckim, francuskim, angielskim i t. d., zakładane przez zakony, osoby prywatne — zaledwie wszedłszy w życie, otrzymują prawo publiczności w całej pełni, pomimo, iż wcale szkole polskiej — jak to już wykazaliśmy — nie dorównują, bo nie mają zapewnionego utrzymania, pobierają opłaty, a planami bardzo często daleko odbiegają od planów szkół publicznych.

Tymczasem — jak widzieliśmy — szkoła nasza w Białej, założona kosztem i wolą całego narodu, w mieście polskiem, utrzymywana kilkunastotysięczną stałą subwencyą krajową, posiadająca wspaniały budynek, w zupełności we wszystkie sprzęty, przybory i środki naukowe zaopatrzony, licząca od początku istnienia po 400 dzieci rok rocznie naukę pobierających, obsadzona siłami nauczycielskiemi najzdolniejszemi, i to w porozumieniu z Radą szkolną krajową, siłami, mającemi po większej części egzamina celujące do szkół wydziałowych, aczkolwiek do szkół 4-klasowych tego nie potrzeba — szkoła taka nie może się od lat czterech doprosić prawa publiczności. I doszło do tego dziwnego zjawiska w Białej, iż kierownik szkoły polskiej, z kwalifikacyą znakomitą do szkół wydziałowych, którego minister oświaty powołał wprost na posadę starszego profesora do seminaryum nauczycielskiego w większem mieście, nie miał jako kierownik szkoły w Białej takiego prawa, jakie posiada nawet najnędzniejsza wiejska szkółka.

Nie chcemy dobierać barw jaskrawych, aby całą tę, piekącą sprawę, w właściwem przedstawić świetle. Same fakta, przez nas tutaj wiernie i przedmiotowo, a ze ścisłem uwzględnieniem ustaw szkolnych przedstawione, mówią za siebie. Społeczeństwo polskie samo wyrobi sobie na tej podstawie opinię o postępowaniu władz szkolnych z zarządem Towarzystwa szkoły ludowej w sprawie tak wybitnie narodowej, tak bardzo ogół polski obchodzącej.

Dodamy tylko jedną uwagę. — Największą krzywdę poczuciu sprawiedliwości publicznej wyrządzają ci, co wymiar jej obejść chcą krętemi ścieżkami, a sprzeniewierzają się swemu zadaniu urzędnicy państwowi, którzy poczucie sprawiedliwości zmieniają w społeczeństwie w poczucie doznanej krzywdy.

Ze spraw austryackich.

Obraduje jeszcze Sejm dolno-austryacki, który też wczoraj odbył ważne posiedzenie. Na porządku dziennym była pożyczka miasta Wiednia w wysokości 285 milionów. Opozycya postawiła wniosek, aby tę sprawę poddać jeszcze dokładnemu zbadaniu i w tym celu ją odroczyć, ale wniosek upadł, poczem uchwalono przyzwolenie na pożyczkę prawie że jednogłośnie, — bo opozycya tylko się od głosowania wstrzymała.

Zdaje się, że myśl inwestycyj miejskich na wielką skalę podniosła znowu przygasłą nieco w ostatnich czasach świetność gwiazdy luegerowskiej. Takby przynajmniej świadczył przebieg partyjnego wiecu chrześcijańsko-socyalnego, jaki się odbył w poniedziałek we Wiedniu. Zakończył się on wielką manifestacyą na cześć Luegera. Olbrzymi tłum ludzi, wśród okrzyków „Hoch Lueger!“ posunął się przez Ringstrasse ku ratuszowi, — gdzie wreszcie odśpiewano: „Marsz Luegera“. Do zaburzeń nigdzie jednak nie przyszło, a policya dla zwyczaju już chyba tylko zastępowała kilkakretnie drogę tłumom i rozpędzała je częściami w boczne ulice.

Z samego przebiegu wiecu bardziej zajmującemi były tylko dwie mowy: ks. Lichtensteina o polityce wewnętrznej i dra Luegera o polityce zagranicznej. Ks. Lichtenstein mianowicie powiedział między innemi, że „położenie parlamentu jest beznadziejne“, że obecna konstytucya jest zachwiana, a dni naszego parlamentu są policzone“. Mowca więc wzywał chrześcijańsko-socyalne stronnictwo, aby się organizowało i aby pokazało przy najbliższych wyborach, „że serce państwa jest zdrowem i silnem“.

Dr Lueger zaś powiedział, że właściwem polem austro-węgierskiej polityki zewnętrznej powinien być wschód. Jednak trzeba tam szukać porozumienia z samemi ludami a mniej dbać o to, co sobie myśli jeden lub drugi król czy książę. Dalej mowca wyraził nadzieję, że mimo trudności trójprzymierze zostanie odnowione, a już szczególnie, że sojusz z Niemcami będzie trwałym. Mimoto mowca uznał, że położenie utrudniają Niemcy przez swe mięszanie się w sprawy austro-węgierskie, jak przez popieranie ruchu „Los von Rom“ które jest poprostu międzynarodowym skandalem, bo ruch ten znaczy tyle co „Los von Oesterreich“. „Niemieccy bracia“ — zdaniem Luegera — lepiejby zrobili, gdyby pilnowali aby przed ich własnemi drzwiami było zamiecione.

Poza zgromadzeniami, wiecami i naradami partyjnemi ciągle interesuje opinię publiczną w Austryi jedna sprawa, już więcej plotkarska, niż polityczna, mianowicie sprawa Tschana i Wolfa. Tschanowi na wszystkie strony uchwalają wotum nieufności, a on w żaden sposób nie chce złożyć mandatu, zaś Wolf w okręgu trutnowskim prowadzi tak energiczną agitacyę, iż przewidywany jest wybór jego około 300 głosami większości.

To, zdaje się, skłania Schoenerera do zmiany frontu w sprawie Wolfa. Więc choć w okręgu wyborczym prowadzi się przeciw niemu tak gwałtowna kontragitacya, że się ogłasza drukiem jego przewrotne, nie bardzo budujące sprawki, to równocześnie rozsyła się do dzienników zupełnie odmienne komunikaty z przedstawieniem sprawy Wolfa. W komunikatach tych znajduje się zapewnienie, iż niema słowa prawdy w twierdzeniach, jakoby Schoenerer pozbył się umyślnie Wolfa, prąc go do pojedynku z prof. Seidlem, owszem starał się uchylić pojedynek, a potem ubolewał, że partya traci w Wolfie taką siłę. Mimo to komunikat powiada, że na wypadek ponownego wyboru Wolfa, „na razie“ Wolf nie będzie przyjęty do stronnictwa Wszechniemców w parlamencie i że stronnictwo wolałoby, gdyby Wolf nie kandydował, także „na razie“, lecz ustąpił kandydatury komuś innemu, któryby później na rzecz Wolfa zrezygnował. Komunikat nie wyjaśnia, co za cel miałaby taka komedya, lecz, ni stąd ni zowąd, po poprzednich komplementach dla Wolfa, rzuca takie zapewnienie:

„Jeżeli niektórzy osobiści zwolennicy Wolfa sądzą, że nastąpi rozbicie się w stronnictwie Wszechniemców i że część jego członków przyłączy się do Wolfa, to grubo się mylą. Wszyscy posłowie, których z tego odcienia się wymienia, jak Eisenkolb, Kasper Kienmann itd., oświadczyli, że pozostają w „Alldeutsche Vereinigung“ i chcą trzymać się bezwarunkowo Schönerera. Co się tyczy posła Tschana, to on niewątpliwie wyczerpał swą rolę w „Związku Wszechniemców“ zarówno ze względów osobistych, jak politycznych“.

Tak więc cały ten komunikat, pełen sprzeczności i niedomówień, nietylko sprawy nie wyjaśnia, lecz owszem ją gmatwa. Ale mniejsza o to, skoro wart pałac Paca a Pac pałaca.

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

48 (Ciąg dalszy).

I kręciła i tupała jak dziecko nogami. Ale on nie puszczał i wpijał w nią wzrok swój, coraz ostrzej, coraz namiętniej... Aż i u niej śmiech urwał się na ustach, wesołe błyski z oczu znikły, a zaczął występować na twarz jej rumieniec — i oblewał jej policzki, czoło, uszy, szyję nawet. I stała cała czerwona, z oczami utkwionemi w jego oczach, zawstydzona trochę, oniemiała. On czuł, że tego za wiele, ale tak mu było rozkosznie trzymać te dwie rączki w swych dłoniach i oczy swe wpijać w jej oczy i czuć się w tej chwili panem jej rumieńców i wzruszeń, i czuć, że ta krew gorąca, co ją oblewa, jest na jego rozkaz wywołana... Puścił ją wreszcie, a ona zamiast wyrwać się i biedz za tamtemi, szła obok niego milcząc, niespokojna jakaś i zdziwiona. Jemu zaś nagle wstyd się zrobiło samego siebie, i szedł również milczący, ze spuszczoną na piersiach głową.

— Zosiu! prędzej! Czego marudzicie? — zawołał Edzio.

— Chodźcie tu prędko, powiem wam jednę rzecz.

Tamci byli już na ścieżce wiodącej do jeziora, z obu stron osadzonej krzakami agrestu. Zosia porwała się ku nim.

— Co? co? co powiesz?

Za nią podążał Jerzy i mówił sobie w duszy:

— Idyota jestem! głupiec! baba! żeby tak się kompromitować, jak uczeń z piątej klasy.

— Mam pyszny projekt — mówił Edzio, — proszę słuchać.

— No, ale co takiego?

— Zagrajmy teatr.

— Teatr! Doskonale! Od czasów panny Berty, nie graliśmy ani razu.

— Zagrajmy! zagrajmy!

Tylko Emil rozsądny powiadał, że to niema sensu robić nowe projekty, kiedy jeszcze z piknikiem trzeba się porać. Pierwej zróbmy jedno, a potem drugie. Ale tamci zakrzyczeli, że to nic nie przeszkadza. Zaczęła się bardzo ożywiona rozmowa. Zosia zapaliła się do nowej zabawy, tylko to ją smuciło, że Ania grać nie chciała. Więc mówiono o wyborze sztuki.

— Ale trzeba się spieszyć, bo już do końca wakacyj niedaleko! — westchnął Jaś.

— Ach, Boże, czemu te dwa miesiące takie krótkie!

Lecz tu Emil, idący naprzód z Anią, zaczął opowiadać o teatrach amatorskich, widzianych w Warszawie. Potem rozmowa przeszła na teatr wogóle i na operę. Zosia i Ania, podczas pobytu w Warszawie, bywały z ciotką i z kuzynkami w teatrze. Widziały „Zbójców“ i „Dom otwarty“, „Damy i Huzary“ i nawet „Lenę“, a raz były na „Otellu“, bo ciocia nie była bynajmniej pedantką, i jak tylko było co ładnego w teatrze, to nie pytała, czy inne panny chodziły lub nie, a prowadziła je i tłumaczyła wszystko. I Zosia wyraziła przytem wielkie uznanie dla rozumu cioci, że nie była nudną, jak inne matki, które wyobrażają sobie, że panny nic wiedzieć nie powinny. Na to młodzieńcy wybuchnęli śmiechem, a Emil zaraz zaczął pytać: co panny wiedzą? A Zosia już zaperzona rzuciła mu przez ramię odpowiedź, że wiedzą wszystko, czego im potrzeba, a egzaminu przed nim zdawać nie będą.

— Kiedy, Zosiu, ja naprawdę jestem ciekawy. No, powiedz, proszę cię, co wy tam wiecie? czego was ciocia uczyła? I śmiał się dalej, a Zosia prawdziwie zaczynała się gniewać.

— A cóż ty myślisz! Wszystko wiem... i o miłości wiem... no, i wszystko... Czytałam mnóstwo rzeczy — nawet Zolę czytałam.

— Zosiu! — zawołała Ania.

— Ot, dopiero! — śmiał się Emil — zaimponowałaś mi...

— A tak, czytałam. Kiedyś, u dentysty, leżała jakaś książka Zoli, więc wzięłam i czytałam.

— I cóż tam było?

— A, już nie pamiętam, opisanie jakiegoś magazynu, czy co. I nietylko to, ale wiele jeszcze innych rzeczy przeczytałam.

— Awantura! To ty jeszcze gorsza od Meli.

— To może ciocia was i na operetki prowadziła? — zapytał Edzio.

— Na operetki? A jakże! Byłyśmy na Mikado, to przecie operetka. A na operetki wszystkie chodziłyśmy i nic się nam nie stało.

Młodzi zaśmieli się, a Mela znowu chciała coś zacząć mówić o poniżeniu kobiet, ale Ania, chcąc położyć koniec tej rozmowie, przerwała zapytaniem:

— Ale cóż grać będziemy? — Są u nas jakieś komedyjki w szafie, ale nam trzeba coś łatwego...

— Grajmy Hamleta — zawołał Edzio. — Jerzy będzie Hamletem, wiecznie teraz zasępiony, nadęty — to jak raz dobrze...

I zrobiwszy straszną minę, wytrzeszczając oczy, zaczął deklamować z patosem:

— Być, albo nie być — oto jest pytanie. Czy dla umysłu szlachetniej jest cierpieć ciosy i strzały zawistnej fortuny, niż broń uchwycić przeciw cierpień morzu. Umrzeć — spać... — Tu się przeciągnął i ziewnął. A nagle, zwracając się do Zosi, zawołał groźnie:

— Idź do klasztoru! Idź do klasztoru!

A ona się roześmiała, wołając:

— O, co to — to nie!

On jednak z napuszonym patosem parodyował dalej Hamleta i mówił:

— Podrygujecie, skaczecie, świergoczecie, przekręcacie bożych stworzeń nazwiska i swawolę płaszczem naiwności pokrywacie. Idź z Bogiem! Nie chcę dłużej o tem mówić...

— I dobrze zrobiłbyś, gdybyś przestał — wtrąciła Mela.

— To mnie szalonym zrobiło...

I tu, porwawszy Zosię, puścił się z nią pędem po pochyłej ścieżce ku jezioru.

— Do klasztoru! a nie, to do wody! — krzyczał.

Ona śmiała się, chciała mu się wyrwać, a wszyscy inni biegli za niemi krzycząc także. Edzio wyrabiał miny tak komiczne, że boki ich od śmiechu bolały. Nawet Jerzy się rozweselił. A Jaś, w ogólnej swawoli, zaczął gwizdać jak kos i kwilić jak sowa.

Aż nad brzegiem jeziora, zdyszani i zgrzani upadli na ławeczkę. Panny chichotały. Edzio z Hamleta zmienił się już w kapelana z „Dam i Huzarów“ i powtarzał, robiąc miny zgorszone:

— Nie uchodzi, nie uchodzi!

— Oj, to prawda że nie uchodzi — rzekła wreszcie Ania. I czego my się właściwie tak śmiejemy?

— Gdybyż to przynajmniej było co dowcipnego — mówiła Mela. To ty, Edziu, wiecznie jakieś swawole wyrabiasz!

— O, siostro luba, Aniele! — zawołał on, rzucając się przed nią na kolana. — przebacz płochości mej! Jak zostanę trapistą, to przestanę, jak mamę kocham.

— To masz zostać trapistą?

— O tak, moje nieodwołalne postanowienie. Świat mi już dokuczył, wszystko mnie zawodzi, panienki ani chcą na mnie patrzeć...

— Ot, nieszczęście! — zaśmiał się Emil.

— Zwróć się do wdów — radził Jerzy — zobaczysz, tam łatwiej.

— Edzio oszukał się na jednej pannie — odezwał się Jaś — wiem ja to doskonale! Ot, teraz niedawno w Wilnie, na Piwnym zaułku...

— Milcz! jeśli ci życie miłe. Nie rożdzieraj ran moich! nie odsłaniaj tajmnicy. Bo jeśli mnie zdradzisz słowem, lub pokażesz znakiem, to odpowiesz głową lub czemkolwiek takiem!

Znowu wybuchły śmiechy.

— Edziu! — reflektowała Ania, ale sama śmiała się serdecznie.

Ale tymczasem, na ścieżce, ukazał się pan Adam. — Szedł wolno, bo było gorąco i wachlował się wielkim słomkowym kapeluszem. Sapał trochę, bo się spocił chodząc około gospodarstwa. — Na jego widok zerwała się Zosia.

— Trzeba stryjciowi powiedzieć o naszym projekcie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pokłosie.

Są u nas ludzie, co interesują się naprawdę Warszawą, jej życiem duchowem i literackiem, co nawet zainteresowanie to posuwają tak daleko, iż nie poprzestają na prenumerowaniu ilustrowanych pism tygodniowych, sięgają pomiędzy warszawskie dzienniki. Szkoda tylko, że to wyróżnienie spotyka niemal bez wyjątku dzienniki przemożnego w Warszawie typu „Kuryerkowego“, które poza feletonami, zabawiają się reporterką, gorzej robioną, niżeli to u nas bywa, a swą płytkością przewyższają kilkakroć to, co najpłytszego wydała Galicya.

W ostatnich jednak czasach zaczęło się nieco i pod tym względem w Warszawie poprawiać, poczęto mówić o potrzebie i objawach pogłębienia w codziennej prasie warszawskiej.

Lecz tu znowu trzeba być ostrożnym i umieć odróżniać rzeczywiste pogłębienie od szkodliwego humbugu.

Przed paru tygodniami np. pisma konserwatywne, jako o dowodzie nadzwyczajnej „głębokości“ rozpisały się o konkursie, jaki ogłosił warszawski „Kuryer Polski“. Pismo to, będące w Warszawie codzienną filią petersburskiego, tygodniowego organu ugodowców, „Kraju“, wyznaczyło nagrodę dla swych czytelników za artykuł na temat: jakie są największe nasze wady narodowe?

Konkurs napozór się udał: zrobił huczek, o co głównie chodziło, a nawet jakiś pocztmista z Podwołoczysk, czy z Wołoczysk dostał nagrodę za... rozwiązanie konkursowego rebusu, w którem tyle niedorzeczności, ile zdań było.

Pominąwszy bowiem na razie kwestyę, czy wogóle można mówić o „wadach narodowych“ tak, jak się mówi o wadach jednostki, to nie jest to rzecz, którąby można rozstrzygnąć w kilku wierszach pomiędzy czarną kawą a likierem, pomiędzy wystawieniem recepisu, a przyłożeniem pieczęci na pierwszym lepszym pakiecie! Przecież to zagadnienie, co mogłoby zapełnić całe życie i to nie jednego historyka-socyologa.

Więc wywoływanie na ten temat komunałów, które jutro ktoś z równą słusznością zastąpi wprost przeciwnemi, pozostanie niczem innem, jak... konkursowem znieważaniem własnego narodu.

A przytem co za cel podobnej roboty? Czyż choćby najpiękniej i najdowcipniej wystylizowane kazanie pana pocztmistrza z Podwołoczysk czy z Wołoczysk, wydrukowane w „Kuryerze Polskim“, tak odrazu, z dnia na dzień zmieni to, czego setki lat nie były w stanie zmienić? Bo raczej nie o wadach, lecz o temperamencie narodowym należałoby mówić. Ten temperament zmieniają tylko nadzwyczajne, żywiołowe wstrząśnienia i to najczęściej pozornie, tak, jak trzęsienia ziemi i wybuchy wulkaniczne do pewnego stopnia zaledwo są w stanie zmienić skorupę ziemską. Z tego temperamentu mogą wyniknąć tak samo dobre, jak złe rzeczy, złe dopiero wtedy, jeśli bieg wypadków, lub fałszywi przywódcy zmuszą naród do roli niezgodnej z jego temperamentem, lub mu przeciwnej.

A więc przeciwnem naszemu narodowemu temperamentowi i szkodliwem jest takie hamlezytowanie na temat własnych wad narodowych, jest takie przesiewanie przez sita i siteczka pytania „być albo nie być?“, bo to nie prowadzi do rozwiązania kwestyi, a odbiera ogółowi — jak każde hamletostwo — zdolność do czynu w chwili, kiedy nam jest potrzeba rzeczywistej dodatniej pracy.

Może to być pożyteczne jedynie pewnym klikom, które radeby powiedzieć ogółowi polskiemu: „Słuchaj narodzie! Ty się składasz z takich głupców, niedołęgów, jeżeli nie zbrodniarzy, że najlepiej siedź cicho i bądź zadowolony, że za ciebie myślą... hr. Tarnowski w Krakowie, a p. Piltz w Petersburgu!“...

Nam potrzeba nie negatywnych, przeczących rozpamiętywań, bo ich mieliśmy już aż nadto dotychczas, ale pozytywnych, dodatnich haseł i ideałów. I jeżeli się takie hasło zdarzy, jak się to pokazało w sprawie wrzesińskiej, naród cały na nie odpowiada czystym i silnym dźwiękiem, jak tarcza spiżowa, w którą uderzono młotem, a na której powierzchni dokonane rozbiory są tylko kreskami kredowemi, co na szczęście dotychczas nie sięgnęły wgłąb i nie naruszyły jednolitości metalu.

Bywa jednak „pogłębienie“ rzeczywiste w kierunku właśnie pozytywnych haseł, w codziennej prasie warszawskiej. I tu wspomnieć należy przedewszystkiem o „Gazecie Polskiej“. Pismo to już przed paru laty zwróciło na siebie uwagę radykalnemi zmianami wydawniczemi.

Ale i pod względem redakcyjnym „Gazeta Polska“ stara się zerwać z panującym w Warszawie szablonem.

Niedawno zdaliśmy obszernie sprawę z „jednodniowej ankiety“, jaką urządził ten dziennik w kwestyi zerwania stosunków handlowych z Niemcami, a oto w pierwszym numerze z b. r. dał aż trzy głosy roztrząsające zasadniczo ze stanowiska psychologii narodów nasz stosunek do Niemców, mianowicie fejleton dra Juliana Ochorowicza p. t. „Naiwność polska“, wstępny artykuł naczelnego redaktora „Gazety“ p. Jana Gadomskiego p. t. „Grzech naiwności“ i artykuł „O charakterze narodowym“ p. B. Koskowskiego, sekretarza redakcyi i tygodniowego fejletonisty „Gazety Polskiej“.

P. Ochorowicz, odwoławszy się do historyi, powiada, że to, co się dzieje obecnie w Niemczech, jest naturalnym wynikiem narodowego charakteru Niemców, którzy pozostali bezwzględnymi względem każdego obcego, brutalnymi i samolubnym Germanami z czasów Tacyta, lub Ditmara i Helmolda, tylko „zamienili maczugi na odtylcówki i skóry dzikich zwierząt na błyszczące uniformy“.

Więc wedle p. Ochorowicza wszyscy, co publicznie, po aferze wrzesińskiej, z trybuny poselskiej, czy ze szpalt dziennikarskich zabierali u nas głos, popełniali zasadniczy błąd, nie licząc się z owym faktem.

„Wogóle, i ks. Radziwiłł, i Bolesław Prus, i p. poseł Dziembowski — woła dr Ochorowicz — pomimo większej energii jego przemówienia, i wszyscy wogóle posłowie polscy w parlamencie niemieckim i austryackim, z ich mazgajowatą frazeologią ogólno ludzką, wobec Niemców, robią na mnie wrażenie Przybysława księcia Obotrytów, o którym opowiada Helmold:

„Ów książę słowiański zwracał pokornie uwagę swych przełożonych Sasów, że doprowadzony przez nich do ostatniej nędzy lud słowiański, radby jednak żyć w zgodzie z władcami i prosi tylko o traktowanie go na równi z innymi poddanymi (tylko tyle!). Przyczem dodał, że gdyby ci władcy znali dokładnie nędzny stan ludu, „toby wraz z nim zapłakali“.

„Oczywiście odpowiedziano mu wzruszeniem ramion, co jednak nie przeszkadza temu, że płaczliwe mowy Przybysławowe wciąż jeszcze rozbrzmiewają po świecie, świadcząc o nieśmiertelnej naiwności słowiańskiej, a specyalnie polskiej.

„Lecz prawda! przemawiał jeszcze przedstawiciel socyalnej demokracyi p. Ignacy Daszyński. Tego już chyba nikt o płaczliwość i naiwność polską nie posądzi! Cóż powiedział? P. Daszyński wystąpił śmiało i zręcznie, wrażenie zrobił, ale — p. Daszyński, na równi z ks. Radziwiłłem, na równi z Sienkiewiczem, na równi z Prusem, jest Polakiem... P. Daszyński taksamo wierzy „w uczciwych Niemców“, a nawet w odrębność całego szlachetnego narodu niemieckiego od chwilowych prądów.

„Poważamy i szanujemy ten naród — woła on — ale właśnie dlatego nie chcemy, aby imieniem wielkiego narodu pokrywano czyny nieludzkie, niekulturalne!

„Jednem słowem — kończy swe wywody dr Ochorowicz — wszyscy nasi przedstawiciele nie robili nic innego, tylko właśnie to, czego w polskiej swej naiwności żądał Prus: odwoływali się do „uczciwych Niemców“.

„Na nieszczęście, ten adres polski nie mógł być zrozumiany przez biuro pocztowe kontrolujące, i nie doszedł do swego przeznaczenia. Na odezwach polskich, wystosowanych „Do uczciwych Niemców“, biuro kontrolujące dopisało:

„Adressat unbekannt“.

„Pospieszam dodać, że tym razem biuro pocztowe myliło się i że nasi przedstawiciele mieli słuszność twierdząc, iż Niemcy uczciwi politycznie istnieją— tylko że szukano ich nie tam, gdzie należało.

„Niemcy politycznie uczciwi, to są ci, którzy, walcząc bronią szczerą, stawiają kwestyę jasno; którzy nie wojują obłudą, nie robią ministeryalnych obietnic bez zamiaru dotrzymania, którzy — zmieniwszy skóry dzikich zwierząt na junkierskie uniformy — nie wypierają się jednak tego, że i dziś, pod cienkiem suknem, bije tożsamo serce germańskie, nieludzkie, ale szczere, które mówi z oczu:

— „My, albo wy!“

„Tak jest, „uczciwi Niemcy“ istnieją i nazywają się: Hakatyści“.

A więc — p. Ochorowicz nie dopowiada swojej myśli — wynika z tego, że skoro nam wydano walkę na śmierć lub życie, nie wolno się biernie zachowywać, ale trzeba z naszej strony odpowiedzieć walką na życie lub śmierć!

P. Gadomski w swoim artykule protestuje przedewszystkiem przeciw nazywaniu hakatystów „uczciwymi Niemcami“ za samą ich szczerość, która może się zdarzać i u ludzi nieuczciwych, złych, a nawet wtenczas ma swoją własną nazwę — bezczelności.

„Wybielanie lub oczernianie przeciwników — powiada dalej p. Gadomski — nie prowadzi do wzmożenia sił odpornych społeczeństwa. Zamiast jednego i drugiego społeczeństwo potrzebuje raczej jasnego programu pracy. Taki program ma dziś wytknięty, a integralną jego część stanowi idea emancypacyi ekonomicznej. Choćby Niemcy byli aniołami, emancypacya taka jest potrzebną, jako podstawa równowagi sił społecznych polsko-niemieckich na najdalszą przyszłość. Wobec tego, gdyby nawet naprawdę byli wszyscy razem gorsi od hakatystów — mniejsza o to. Zresztą jest to niezawodnie wielką zasługą feletonu Ochorowicza, że ostrzega przed naiwnością, której też unikać należy; lecz tak właśnie trzeba go czytać i rozumieć: jako ostrzeżenie, nie jako oskarżenie.“

P. Koskowski zaś rozbiera historyozoficzne poglądy dra Ochorowicza i prostuje niektóre zbyt daleko idące wnioski, nie twierdząc, jakoby dr Ochorowicz w zasadzie nie miał słuszności.

W każdym razie ma ją, zdaje się, na dzisiaj. Bo choćby charakter społeczeństwa niemieckiego zmienił się, gdyby n. p. jakaś rewolucya wyrzuciła w niem inne warstwy na wierzch, to w miarkowaniu naszego postępowania obecnego względem Niemców musimy się liczyć z tem, że wizerunek Germanów-Niemców, nakreślony przez p. Ochorowicza, oddaje doskonale charakter klas, teraz rządzących w społeczeństwie niemieckiem.

A oto wyszła bardzo interesująca broszurka, która omawia z tego właśnie stanowiska część naszego sporu z Niemcami, mianowicie Stanisława Bełzy rzecz p. t. „My czy oni na Śląsku pruskim?“ Ale z powodu już i tak zbyt wielkich rozmiarów „Pokłosia“ pomówimy o niej kiedyindziej. *Radegast.*

Z powodu pruskich gwałtów.

Kraków, 8 stycznia.

Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim złożyli: Uczniowie V b klasy gimnazyum Sobieskiego w Krakowie koron 6, Pinetto 0·50, Kasyno w Starym Sączu 18·30, Szkoła żeńska w Chrzanowie 10. Razem dotąd 894 kor. 9 hal.

Na dar narodowy dla rodziny skazanego na 2 lata więzienia publicysty dra Kazimierza Rakowskiego złożył H. Z. ze składek 25 kor. 40 hal., a nie 5·40, jak w poprzednim numerze mylnie podano.

Nowe wydalenia akademików. Z Berlina donoszą znowu o wydaleniu akademików: Brodzkiego z Warszawy i Mazurkiewicza z Litwy za to, że wzięli udział w „demonstracyi“ przeciwko prof. Schiemannowi.

Zakaz języka polskiego. „Wiarus“ bochumski donosi, że policya zakazała już nawet mówić po polsku w towarzystwach podczas wydawania gwiazdki dzieciom.

Kronika.

Kraków, 8 stycznia.

Do szanownego nauczycielstwa ludowego! Żywe słowo podane w tonie serdecznym, a wypowiedziane z wiarą w dobroć poruszanej sprawy jest potęgą, za pomocą której trafić można do umysłów najciemniejszych, do serc najzatwardzialszych.

Wierząc w siłę tej potęgi, stara się Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza zapomocą odczytów dotrzeć do najgłębszych zakątków kraju, by obudzić myśl drzemiącą wśród ogółu polskiej ludności. Przy ograniczonych wszakże środkach działania jesteśmy w możności wykonać zakreślony plan zaledwie w skromnym zarysie. Do Was Szanowni nauczyciele i nauczycielki zwracamy się zatem z gorącą prośbą o współudział w pracy. Niech każdy z Was w swojej okolicy postara się o urządzenie bodaj kilku wykładów w ciągu roku. Uniwersytet ludowy będzie się starał dostarczać materyału przez pośrednictwo wydawnictw swoich. Uważając za najpilniejszą sprawę — narodowe i obywatelskie uświadomienie ludu wydaliśmy dotychczas broszurki: „Głos Bartosza o Polsce“ i „Rok 1863“, a broszurka „O różnych formach rządu“ już jest pod prasą.

Pragnęlibyśmy, aby przy nadchodzącej styczniowej rocznicy walki o niepodległość, ozwały się z Waszą pomocą po całym kraju serdeczne wspomnienia o tej szlachetnej acz nieszczęśliwej próbie zrzucenia pęt niewoli. O informacye co do sposobu urządzania odczytów oraz po broszury zgłaszać się należy pod adresem: Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza, Kraków, ulica Kolejowa 18.

Pozostałe z wystawy gwiazdkowej przedmioty nabywać jeszcze można w lokalu wystawy (dawne gimnazyum św. Anny) począwszy od czwartku do dnia 15 b. m. codziennie między godziną 9 a 4. Wstęp bezpłatny.

„Związek pomocy narodowej“. Zebranie, celem omówienia sprawy założenia takiego związku, odbędzie się w „Czytelni dla kobiet“ (ulica Floryańska l. 32) w piątek dnia 10 b. m. o godzinie 5 po południu. Wstęp za zaproszeniami, które już rozesłano. Ktoby zaproszenia nie otrzymał, a pragnął przybyć, niechaj się zgłosi na godzinę przed zebraniem do lokalu Czytelni.

Komitet budowy pomnika dla ś. p. ks. Tadeusza Chromeckiego uprasza niniejszem tak Szanowne Redakcye dzienników, jako też i osoby prywatne, które się raczyły podjąć zbierania składek na pomnik dla ś. p. ks. T. Chromeckiego, aby zebrane fundusze i listy składek łaskawie raczyły na ręce skarbnika komitetu, p. Przemysława Kotarskiego, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie (ulica Szewska l. 16). Czas bowiem, na przeciąg którego magistrat m. Krakowa pozwolił zbierać na ten cel składki, już upłynął i komitet chciałby jak najprędzej zadanie swe ukończyć.

W imieniu komitetu: *Antoni Żukowski*, profesor seminaryum.

Archiwum krakowskie a lwowskie. P. Głowacki, urzędnik wydziału przemysłowego magistratu krakowskiego, powrócił ze Lwowa, gdzie był wysłany przez czas swego urlopu, aby zbadał urządzenie tamtejszego archiwum miejskiego. Urządzenie takiego archiwum we Lwowie ma być od krakowskiego o wiele lepsze i racyonalniejsze, dlatego p. Głowacki na podstawie wyników swych badań przedstawi magistratowi tutejszemu projekt reorganizacyi na wzór lwowskiego biura tutejszego archiwum.

Ministerstwo rolnictwa delegowało inspektora rybactwa krajowego dla Galicyi p. Zygmunta Fischera na międzynarodowy kongres rybacki, który się odbędzie w przyszłym miesiącu w Petersburgu z okazyi światowej wystawy rybackiej. P. Fiszer wygłosi na kongresie referat o granicznych rzekach Wiśle, Bugu, Styrce, Dniestrze i Prucie i odbędzie z przedstawicielami rybactwa z Niemiec i Rosyi konferencyę w sprawie międzypaństwowej konwencyi, na podstawie której ma być uregulowane gospodarstwo rybne i rybołowstwo w tych rzekach.

Z Klubu pocztowego. Z końcem grudnia odbyło się w tutejszym klubie urzędników pocztowych i telegraficznych walne zgromadzenie członków, na którem wybrano wydział na rok 1902. Obecnie wydział ten już się ukonstytuował. Prezesem został ponownie p. Stanisław Skąpski, zarządca poczty, zastępcą p. Baumgarten, starszy kontrolor. Artystycznym dyrektorem klubu wybrano ponownie p. Maurycego Siebera, gospodarzem p. Bronisława Smoleńskiego, skarbnikiem p. Skliwę, bibliotekarzem p. Wachala, sekretarzem p. Miszkego. Prócz tego wybrano do wydziału pp. Bilińskiego, Hukiewicza, Doleżala, Karpińskiego i Stocha. Pierwsza zabawa taneczna odbędzie się jutro dnia 9 b. m. we własnym lokalu (rynek 17), następnie co czwartku w czasie karnawału.

Krakowskie Tow. ratunkowe udzieliło w grudniu pomocy 277 razy (w dzień 196, w nocy 81. Nagłych zasłabnięć było 106, przypadków chirurgicznych 118, samobójstw 4. Przewieziono 105 chorych (do szpitala 79, do mieszkania 23, do stacyi ratunkowej 3). Dotkniętych było: mężczyzn 147, kobiet 97, dzieci 6. Służbę pełniło ochotników 29.

Instruktor przemysłowy. Uzupełniając umieszczoną wczoraj wzmiankę o utworzeniu nowej instytucyi rządowej w Krakowie, zaznaczamy, że biuro p. „instruktora stowarzyszeń przemysłowych z ramienia ministerstwa handlu“ („Genossenschafts-Instructor des k. k. Handels-Ministerium“) — tak bowiem brzmi tytuł oficyalny, — znajduje się w Krakowie przy ulicy Starowiślnej l. 4 (I piętro) a zakres działania nowego urzędu rozciąga się terytoryalnie na okręg krakowskiej Izby handlowej t. j. na zachodnią Galicyę.

Instytucya instruktorów stowarzyszeń z ramienia ministerstwa handlu, któremu bezpośrednio instruktorowie podlegają, wprowadzoną została w życie rozporządzeniem minist. z 31 maja 1899 r. nr 98 D. u. p. a odnośne urzędy istnieją już w kilku zachodnich okręgach państwa od 2 lat i otoczone są zaufaniem kół przemysłowych. W Galicyi urząd ten dopiero obecnie został utworzony i to na razie tylko dla zachodniej jej części.

Stow. „Gwiazda“ przypomina swoim członkom, że dnia 9 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się zebranie celem omówienia sprawy wyborów nowego zarządu.

Z Domu Matejki. W miesiącu grudniu 1901 r. zwiedziło Dom Matejki i jego zbiory 21 osób za wstępem po 40 hal., 8 osób za wstępem po 1 koronie i 4 osoby w dniach i godzinach pozaurzędowych za osobną opłatą, uwidocznioną w „księdze darów“. Ogółem wpłynęło do kasy Towarzystwa tytułem wstępów 24 kor. 40 hal.

Koncert E. Ondrzyczka. W piątek d. 10 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ koncert młodego czeskiego skrzypka Emanuela Ondrzyczka, młodszego brata rozgłośnego wirtuoza Franciszka Ondrzyczka. Koncertant pomimo młodego wieku zdobył sobie szeroką sławę jako niepospolicie utalentowany wykonawca i kompozytor. Karyera jego datuje się od 6 roku życia, gdy jako cudowne dziecko zachwycał grą swą koła artystyczne Pragi, a w 10 roku zaczął komponować śmiałe kadencye, etudy i koncerty Młody skrzypek, którego technika jest, zdaniem znawców olśniewającą, wykona w programie piątkowego koncertu kilka najefektowniejszych utworów swego bogatego repertoaru.

Od p. Wojciecha Kossaka otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze! Wzmianka dotycząca mnie a znajdująca się we wczorajszym numerze Pańskiego szanownego pisma, nie jest zupełnie w zgodzie z rzeczywistym przebiegiem rzeczy.

Prawdą jest, że gdy zdecydowałem się Berlin opuścić, odebrałem pismo z Adjutantury Cesarskiej odwodzące mnie od tego zamiaru, w piśmie tem jednakże oprócz motywów, mających związek ze sztuką, nie było żadnych innych.

Jeżeli zaś w gronie kolegów wyjawiłem nadzieję, że stosunki obecne ulegną zmianie, to były to moje osobiste wrażenia z tego, co słyszałem i co mi mówiono, lecz nie pisane.

Prosząc uprzejmie o umieszczenie powyższego sprostowania w „N. Reformie“ proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku.

Wojciech Kossak.

Z „Tow prawniczego i ekonomicznego“. W piątek dnia 10 bm. odbędzie się w auli uniwersyteckiej o godzinie 6 wieczorem posiedzenie towarzystwa. Dyskusyę zagai dr Zofia Daszyńska-Golińska na temat: „Badania nad alkoholizmem w Galicyi zachodniej“.

Fasye podatkowe. Odnośnie do obwieszczenia krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, podaje się do wiadomości tych osób, któreby chciały fasye do wymiaru podatku osobisto-dochodowego i rentowego na r. 1902, składać ustnie do protokołu, że w tym celu zgłaszać się można do Administracyi podatków przy ul. Warszawskiej l. 4, w dniach 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18 stycznia 1902, w godzinach przedpołudniowych między 9—1. Potrzebne druki wydawać będzie bezpłatnie dziennik podawczy Administracyi podatków w godzinach urzędowych.

Fasye należy przekładać w walucie koronowej. Wszelkich bliższych informacyi, udzielać będzie dziennik podawczy Administracyi podatków.

Z Podgórza. Kółko amatorskie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Podgórzu odegra dnia 11 b. m. t. j. w sobotę komedyę Bałuckiego p. t. „Dom otwarty“. — Po przedstawieniu odbędą się tańce za zaproszeniami. Muzyka wojskowa 13 p. p. Po zaproszenia zgłaszać się należy w „Sokole“ podgórskim od godz. 6—7 wieczorem.

Piechur. Bawi we Lwowie p. Basil Georgescu, doktorand medycyny, który założył się, że w czasie 2 lat przebędzie Europę pieszo, w narodowym stroju bez zegarka i pieniędzy. Zakład idzie o znaczną sumę, ale jaką, nie można z lwowskich dowiedzieć się dzienników. „Słowo Polskie“ bowiem pisze, że idzie o 5 milionów, „Przedświt“ zaś, że o 50.000 franków. Ze Lwowa wyrusza do Wiednia, stąd przez Czechy do Berlina, Hamburga, przez Francyę, Hiszpanię Szwajcaryę, Włochy, Bośnię, Grecyę, Konstantynopol, Odesę, Rosyę do Rumunii. Aby jednak zakład tem pewniej wygrać, p. Georgescu znalazł wspólnika, który idzie nieco odmienną tyrą i ma spotkać się z nim pierwszy raz w Hamburgu. Jest to asekuracya na wypadek, gdyby p. Georgescu przytrafiło się coś nieprzewidzianego w drodze. Wtedy dokończyłby drogi drugi wspólnik, a zakład byłby stosownie do umowy wygrany.

Za kilka dni ujrzą go mieszkańcy Przemyśla, Rzeszowa, Tarnowa, Krakowa i t. d. P. Georgescu w każdej gminie bierze poświadczenie urzędowe i ma tego już spore 2 tomiki.

W sprawie reformy rygorozów medycznych. Czytamy w „Gazecie Lwowskiej“:

„Ze względu na to, że od czasu zaprowadzenia nowych przepisów dla rygorozów medycznych zapanowało wśród studentów pewne zaniepokojenie, zapewniają ze strony dobrze poinformowanej, że wyznaczenie rychlejszego terminu dla pojedynczych aktów egzaminacyjnych, należących do jednego rygorozum, ma na celu, aby przy egzaminach nie rozstrzygał materyał zebrany pamięciowo dla chwili samego egzaminu, lecz trwale nabyta wiedza. Minister oświaty, dr Hartel, wystosował z tego powodu, stosownie do tego zasadniczego zapatrywania ministerstwa, rozporządzenie do wszystkich dziekanów wydziałów medycznych, w którem mieści się wezwanie do wszystkich egzaminatorów, aby w celu uniknięcia nieodpowiedniego obciążenia kandydatów w przyszłości przy egzaminach trzymali się instrukcyi, wydanej w powyżej wspomnianym duchu. Takiem żądaniem, scharakteryzowanem w tej instrukcyi, jest, aby każdy student, nawet przy przeciętnem uzdolnieniu, mógł w razie pilnego i odpowiedniego wyzyskania czasu, uczynić zadość stawianym wymaganiom. Ministerstwo oświaty, wbrew wnioskom pojedynczych fakultetów, a zwłaszcza poszczególnych profesorów fachowych, zezwoliło na zaprowadzenie nowych przedmiotów egzaminacyjnych tylko o tyle, o ile wszystkie koła powołane uznają to za nieodzowne.

„Co się tyczy ustanowionych terminów, upoważnił minister oświaty wszystkie medyczne dziekanaty, aby w sposób najlojalniejszy w czasie przejściowym robiły użytek z udzielonego im prawa przedłużania terminu. Można się więc spodziewać, że studenci w postanowieniach nowych, które bynajmniej nie oznaczają ich obciążenia, nie dopatrzą się utrudnienia, lecz tylko wskazówki do rychlejszego i pewniejszego osiągnięcia celu.“

Poseł Daszyński przemawiał onegdaj na zgromadzeniu ludowem w Przemyślu. Omawiał sytuacyę polityczną i zaznaczył, że uzdrowić ją może chyba tylko powszechne, tajne i bezpośrednie prawo głosowania. Wieczorem tego samego dnia poseł Daszyński wygłosił w „Sokole“ odczyt pod tyt. „Rozwój narodowości w wieku XIX“.

Zjazd socyalistów odbywał się przez dwa ubiegłe dni świąt w Przemyślu. Obradowano nad sprawą stowarzyszeń zawodowych i ubezpieczeniem robotników.

I. Krajowy wiec majstrów i czeladników krawieckich odbędzie się we Lwowie dnia 20 b. m.

Zniżenie kary. Z Przemyśla donoszą: Szeregowcowi 58 p. p., Czabanowi, skazanemu za targnięcie się z bronią w ręku na przełożonego, na karę śmierci przez rozstrzelanie, zamienił komendant fortecy karę tę w drodze łaski na 8 lat twierdzy.

Samobójstwo żołnierza. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj rano o godz. 4 rzucił się żołnierz tutejszego pułku artyleryi na Gródeckiem, Stefan Aleksander, z okna drugiego piętra na dziedziniec. Podniesiono go z połamanemi żebrami i nogami i odwieziono do szpitala wojskowego. Przyczyną samobójstwa był fakt, że odmówiono mu urlopu na ruskie święta Bożego Narodzenia. Gdy go podniesiono z ziemi i zapytano o przyczynę targnięcia się na życie, odpowiedział naiwnie, że „coś go za okno wołało, przechylił się i wypadł“.

Gorlice, 7 stycznia. W niedzielę 5 b. m. odbył się staraniem tutejszego oddziału Towarzystwa uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza odczyt dra Stefana Bartoszewicza „O powietrzu“, przy nader licznym udziale publiczności. Żałować wypada, że audytoryum składało się ze samej inteligencyi, a szersza publiczność się nie stawiła. Najbliższe odczyty będą: inż. Urbanowicza „O słońcu“ i p. Nitscha „O wodzie“. — Towarzystwo liczy dotychczas 88 członków.

Na dzień 29 b. m. „Sokół“ tutejszy zapowiada wieczór styczniowy.

Nowy Sącz, 7 stycznia. („Sokół“ — Teatr p. Knake-Zawadzkiego). „Sokół“ nasz dokonał wyborów zarządu na rok 1902. Prezesem wybrano jednogłośnie po raz 16-sty założyciela „Sokoła“, notaryusza p. Lipińskiego, zastępcą p. Marszałkowicza. Po przeprowadzeniu wyborów p. Lipiński podziękował za wybór i w dłuższej przemowie poruszył sprawę gwałtów pruskich, nazwawszy „Sokoła“ przednią strażą narodu, wezwał wszystkich do energicznego szerzenia idei sokolej.

Przysposabiają tu wielką salę „Sokoła“ na przedstawienia, któremi ma nas zaszczycić znakomity artysta dramatyczny i b. dyrektor teatru ludowego w Krakowie p. Knake-Zawadzki ze swoją świeżo zorganizowaną trupą. P. Zawadzki bowiem po ukończeniu zamierzonych przedstawień w Tarnowie, w przejeździe do Jasła, Sanoka i innych miast, ma zawitać do nas na kilkanaście przedstawień. Już ze względu na imię głośnego artysty, spodziewać się należy, że publiczność tłumnie spieszyć będzie na przedstawienia, zwłaszcza, że — jak słyszymy — i trupa p. Zawadzkiego składa się z sił dobrych.

Wodociągi w Zaleszczykach. Gmina Zaleszczyk przystępuje do budowy wodociągów. Pożyczkę bankową już zaciągnięto.

Nowy tygodnik. Jedyne u nas w swoim rodzaju ekonomiczne popularne czasopismo „Dźwignia“, — wychodzące we Lwowie — przemieniło się obecnie na tygodnik, wychodzący co sobota na niedzielę. Pismo to podaje rady i informacye z dziedziny gospodarstwa domowego, przemysłu i handlu; obok tego zawiera trzy bezpłatne dodatki a mianowicie literacko-humorystyczne i satyryczne „Lotne Listki“ poszczególne arkusze „Ilustrowanego Przewodnika po Galicyi“, tudzież na czasie teraz będący fachowy „Organ urzędników prywatnych wszelkiej kategoryi“. Ktoby chciał się bliżej zapoznać z tem wydawnictwem, otrzyma numer okazowy wraz z dodatkami bezpłatnie, za zgłoszeniem się kartą korespondencyjną pod adresem: Redakcya „Dźwigni“ we Lwowie.

† Jan Bloch, o którego śmierci doniósł nam wczoraj telegram z Warszawy, był wybitnym finansistą i ekonomistą. Zaczął od skromnego zajęcia przy młynie parowym w Petersburgu, począł wkrótce próbować szczęścia w przedsiębiorstwach przy budowie kolei petersbursko-warszawskiej. Szczęście mu sprzyjało. Otrzymał budowę kolei łódzkiej z Koluszek do Łodzi. Budowę tę przeprowadził w ciągu 3 miesięcy 1865 r. Współzawodnictwo, jakiem groził Bloch rosyjskim przedsiębiorcom budowy kolei, wpłynęło na obniżenie kosztów budowy blisko o 40 prc. w porównaniu z latami poprzedniemi. Niska cena, za jaką Bloch chciał się podjąć budowy kolei libawskiej, wzbudziła nawet wątpliwość w ministerstwie komunikacyi; B. jednak przekonał, że roboty za podane ceny mogą być wykonane i otrzymał koncesyę w r. 1871. O budowę kolei Nadwiślańskiej B. walczył w szeregu broszur z L. Kronenbergiem. Był prezesem kolei kijowsko-brzeskiej, libawskiej i łódzkiej; w r. 1882 podjął wraz z p. Wielopolskim budowę kolei iwangrodzko-dąbrowskiej.

Obdarzony umysłem dzielnym, a obeznany ze sprawami finansowemi i ekonomicznemi, ś. p. Bloch wydawać począł szereg dzieł. Rozpoczyna je książka po rosyjsku napisana o dochodach i wydatkach eksploatacyjnych kolei rosyjskich, następnie dzieło o Kasach emerytalnych na kolejach. W r. 1875 wyszło 5 tomowe jego dzieło p. t. „Wpływ kolei na stan ekonomiczny Rosyi“, w r. 1877 „Badania nad poborem płac przewozowych w walucie metalicznej“. Nastąpiły potem: „O finansach Rosyi w XIX w. (3 tomy), „Finanse Królestwa Polskiego od r. 1815—1866“, „O kredycie melioracyjnym i stanie rolnictwa w kraju i za granicą“, „O przemyśle fabrycznym Królestwa Polskiego za okres 10-letni 1871—1880“, „Głos w sprawie kanalizacyi m. Warszawy“, „Ziemia i jej odłużenie w Królestwie Polskiem“.

W latach ostatnich zaabsorbowała jego umysł doniosła sprawa międzynarodowa: misyonarstwo pokoju wszechświatowego. Dzieło jego p. t. „Przyszła wojna“, znane dziś w całym świecie, omawiając straszne skutki nowoczesnej wojny, zwróciło na siebie powszechną uwagę. Dla idei powszechnego pokoju starał się zyskiwać zwolenników piórem i słowem. Podejmował też podróże w całej Europie, wypowiadał odczyty w główniejszych miastach, jak w Hadze, w Paryżu itd. W ostatnim roku zajął się zmarły urządzeniem międzynarodowego muzeum w Lucernie w Szwajcaryi.

S. p. Jan Bloch ożeniony był z p. Emilią z Kronenbergów, z małżeństwa tego pozostał syn Henryk i cztery córki, z których najstarsza Marya, zaślubiona Józefowi Kościelskiemu, druga Aleksandra — Józefowi Weyssenhofowi, trzecia Emilia, była zaślubiona ś. p. Hołyńskiemu, czwarta Janina, poślubiła prof. Kostaneckiego z Krakowa.

Pogrzeb odbędzie się jutro.

Pożyczka inwestycyjna miasta Wiednia. Rada miasta Wiednia uchwaliła dnia 27 grudnia z. r. zaciągnąć pożyczkę na cele inwestycyjne w kwocie 285 milionów koron. Z sumy tej gmina ma przedewszystkiem użyć 101·6 milionów koron na wykupno i umiastowienie tramwajów, tudzież na budowę nowych linij. Dalej ma służyć nowa pożyczka do wybudowania drugiego wodociągu im. Franciszka Józefa; do ukończenia regulacyi rzeczki Wiedenki; budowy mostów; rozszerzenia zakładu elektrycznego i gazowni; rozszerzenia zakładu elektrycznego i gazowni; rozszerzenia cmentarza; wybrukowania ulic i t. p.

Gmina miasta Wiednia przyjęła na siebie obowiązek spłacania i oprocentowania pożyczki inwestycyjnej za pomocą rocznej kwoty 12 milionów koron, Instytucye finansowe: „Deutsche Bank“ i „Länder-Bank“ objęły pożyczkę na stały rachunek po kursie $94^1/_2$ koron. Wspomniana grupa finansowa zagwarantowała gminie, że nie poniesie żadnej straty z powodu procentów od niepodniesionej części pożyczki w ciągu pierwszych 5 lat.

Zajścia w Izbie adwokackiej. Z Pragi telegrafują: Na wczorajszem zebraniu praskiej Izby adwokackiej przyszło do gwałtownych demonstracyj przeciwko ministrowi sprawiedliwości i przeciw wydziałowi Izby adwokackiej. Okoliczność, że minister sprawiedliwości w najnowszem rozporządzeniu przekazał sądom samoistne postępowanie w kwestyi ksiąg gruntowych, spowodowała prezydenta Izby do wyrażenia się, że jest to niebywałem mięszaniem się sądów w sprawy adwokackie. Na to powstały głośne okrzyki: Pfui! Wielu mowców gwałtownie uderzyło na ministra sprawiedliwości, oraz na wydział Izby, któremu zarzucono, że nadto łagodnie sprawę traktuje. Wreszcie, wśród ogromnego hałasu, większością tylko 3 głosów przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału; uchwalono natomiast odroczyć wybór do wydziału Izby, aby — jak opiewa rezolucya — rozejrzeć się za energicznymi ludźmi dla oddania im obrony interesów stanu adwokackiego.

Waryaci. Pisaliśmy onegdaj o przesadzie pewnej części publiczności warszawskiej, która dla niektórych śpiewaków i śpiewaczek niebywałe ciągle gotuje owacye. Dzisiejsze doniesienie „Kuryera Warszawskiego" o pożegnalnym występie barytonisty Battistiniego, mniejsza o to w jakiej operze, świadczy już o jakiemś waryactwie. Proszę bowiem czytać, co donosi „Kuryer Warszawski":

„Po 2-krotnem odśpiewaniu tej wspaniałej aryi wybuchła w teatrze tak szalona burza owacyjna, jakiej nie pamiętamy. Cała publiczność lożowa, krzesłowa i galeryowa, już nie wywoływała, lecz po prostu wywrzaskiwała Battistiniego. Z galeryj, lóż i krzeseł rzucano setkami bukietów, wieńców i — wierzyć nie chciałem oczom własnym — tuzinami kapeluszy damskich i szalików, czapek studenckich i uczniowskich".

John Swinton, jeden z najwybitniejszych dziennikarzy nowojorskich, zmarł, przeżywszy lat 71. Rodem ze Szkocyi, jako mały chłopiec, przyjechał z rodzicami do Stanów Zjednoczonych, następnie osiedlił się w Nowym Jorku, gdzie zajął niebawem w prasie anglo-amerykańskiej wybitne stanowisko. Przekonań demokratycznych, bronił zawsze interesów sfery robotniczej.

Zmarli. Eufrozyna Paunel, żona pułkownika 56 p. p., zmarła wczoraj w Krakowie.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna kraj. zamianowała w szkołach ludowych: Ludmiłę Lewicką nauczycielką starszą 4-kl. szkoły w Witkowie Nowym, Pawła Hryniszaka naucz. kierującym 4-kl. szkoły w Kniaziołuce, Bronisławę Boraczkową naucz. kierującą i Olgę Kyrczównę naucz. starszą 4-kl. szkoły żeńskiej w Perehinsku, Andrzeja Marenina naucz. starszym i Maryę Kulczycką naucz. młodszą 4-kl. szkoły mięszanej w Jaworowie, Antoniego Horodyskiego naucz. kierującym 2-kl. szkoły w Byczkowcach, Ewę Wisłocką naucz. 1kl. szkoły w Rosenburgu, Felicyę Ungiertowę naucz. 1-kl. szkoły w Mykietyńcach.

Rada szkolna kraj. przeniosła: Jana Pasławskiego, naucz. starszego, do 4-kl. szkoły pospol. męskiej, połączonej z wydziałową w Jaworowie; Mikołaja Komarzańskiego do szkoły w Sapohowie; Natalię Szemańską do szkoły w Świtarzowie; Romana Kolmana, naucz. kierującego, do 2-kl. w Siedlcach.

Przeniosła w stan spoczynku: Anielę Modesównę, naucz. młodszą 5-kl. szkoły w Skale i Malwinę Janowską, naucz. kierującą szkoły żeńskiej im. Czackiego w Krakowie.

Wreszcie wyznaczyła Antoniego Wajdowicza, naucz. kierującego w Szczucinie, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okr. w Dąbrowie.

Rada szkolna kraj. postanowiła przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego kraj. budowę 1-kl. szkoły w Porudnie, okr. jaworowskiego, oraz 1-kl. szkoły w Woli Łużańskiej okr. gorlickiego.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We czwartek 9 stycznia: Marya Turzyma: „Religia ludów starożytnych".

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 9 stycznia: „Krzyżacy" (popularne).
W sobotę 10 stycznia: „Kajetan Orug", dramat w 4 aktach Tad. Konczyńskiego.
W niedzielę 11 stycznia o godz. 3 po południu: „Jasełka", wieczór: „Dwie sieroty".

Z kalendarza. We czwartek 9 stycznia: Marcyany p. m. i Witalisa m.; w piątek 10 stycznia: Agatona p. i Wilhelma b. w.; w sobotę 11 stycznia: Hygina pap. i Honoraty p.

Wschód słońca 9 stycznia o godzinie 7 minut 39, zachód o godzinie 3 minut 54; długość dnia godzin 8 minut 54

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7-go stycznia dżdżysto. Termometr doszedł od + 1·6 do + 4·7 C.
Barometr idzie w górę.
Dnia 8 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 749·0 mm, termometru + 5·4 C.
Wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Losy krakowskie. Następujące numera wygrywające po 60 koron wylosowano w drugiem ciągnieniu:

184 305 312 460 615 651 805 **1**184 228 513 619 671 777 876 **2**035 075 148 166 195 220 359 467 475 563 594 616 673 904 **3**355 458 530 632 685 755 808 879 996 **4**011 180 193 594 **5**124 126 191 303 391 459 649 685 787 915 927 **6**150 365 379 449 679 712 783 832 870 **7**222 337 483 588 908 914 961 **8**111 116 131 592 638 680 983 **9**023 107 196 245 298 302 360 476 586 754 788.

10087 154 176 214 242 255 321 407 429 594 766 923 940 951 **11**091 232 244 343 425 524 633 640 696 705 **12**001 054 267 351 515 533 672 713 726 806 871 875 **13**084 236 382 653 705 808 861 879 888 935 958 **14**030 043 125 259 543 621 645 648 875 **15**092 417 616 624 912 **16**384 485 581 764 810 963 **17**108 131 166 203 265 418 476 513 585 615 656 727 731 820 879 900 **18**124 158 179 539 696 865 926 **19**070 100 218 241 297 420 455 584 896 939.

20037 106 121 128 333 438 646 681 791 914 926 **21** 096 113 184 217 233 244 294 654 674 761 823 974 982 **22**569 680 811 **23**082 125 141 226 248 411 484 603 639 828 924 **24**044 162 239 284 575 580 599 641 668 742 753 776 800 876 941 **25**364 369 613 770 892 975 **26**007 175 446 470 478 560 694 719 779 955 **27**112 240 366 553 564 593 625 816 893 931 **28** 005 033 274 394 852 857 **29**148 388 492 496 567 641 667 710 823 862 883 961.

30015 035 207 267 285 314 373 377 514 572 657 754 851 860 963 **31**102 185 211 308 320 344 402 512 719 **32**131 212 288 308 316 418 451 462 428 542 746 765 816 854 877 **33**102 270 300 622 624 652 656 918 957 997 **34**037 270 904 942 **35**012 019 273 403 556 573 693 865 934 981 989 **36**247 578 930 938 **37**002 181 261 465 684 **39**100 180 705 725 763 764 876 907 999

40008 062 177 180 345 352 354 364 495 505 513 630 752 783 **41**060 090 404 431 594 765 955 **42**082 257 340 395 477 549 564 599 688 **43**036 156 367 564 657 919 **44**032 126 250 328 403 585 608 703 737 **45**023 034 037 109 112 117 124 146 156 486 487 522 576 711 749 797 982 989 **46**054 166 211 268 313 358 551 576 598 923 938 957 **47**198 349 867 885 **49**157 223 319 348 642 754 830 913 882 **50**000 479 481 590.

50008 174 179 181 243 487 605 616 666 724 891 932 **51**012 211 332 255 335 789 801 814 844 921 **52**066 133 195 204 291 318 357 447 544 **53**113 126 400 570 744 **54**179 198 352 366 496 498 529 535 578 590 782 **55**060 583 595 609 624 648 712 **56**058 405 417 493 655 751 772 **57**050 226 230 266 296 505 764 826 912 **58**148 419 425 849 909 **59**095 129 154 171 304 315 316 321 398 546 586 658 841.

60056 158 290 308 319 406 429 445 466 522 557 565 594 770 **61**132 157 196 545 552 594 623 628 712 751 **62**178 194 295 296 460 859 **63**099 201 208 225 647 907 919 **64**214 724 794 861 890 906 **65**007 139 692 724 833 897 **66**096 105 232 233 237 250 387 435 709 947 999 **67**106 194 265 360 418 520 599 682 797 873 903 939 **68**007 127 156 281 288 625 698 767 885 923 **69**023 067 608 739 836 880.

70126 168 209 413 571 628 902 920 **71**101 252 421 512 698 708 721 793 852 990 **72**298 314 419 424 529 641 691 699 744 846 878 962 970 **73**005 272 350 407 494 610 828 954 **74**170 382 469 489 512 594 658 673 807 932.

Losy kredytowe. W Wiedniu przy wczorajszem ciągnieniu 3% losów kredytowych z r. 1889 emisyi drugiej, główna wygrana w wysokości 100.000 koron padła na Seryę 2879 Nr. 50, druga wygrana 4.000 koron padła na Seryę 753 Nr. 18, po 2,000 koron wygra-y: Serya 3394 Nr. 22 i Serya 7845 Nr. 22.

Wiedeń. (Targ na bydło). Na wczorajszym targu spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź ogółem sztuk 4.607, z tego z Galicyi 1023, z Bukowiny 58. Przebieg targu był ochoczy. Ceny podniosły się 50 hal. Niesprzedanych pozostało sztuk 62. Sprzedano galic. wołów 129 sztuk po 56·63, 659 po 64—69, 246 po 70—76, 8 po 77—78 kor. buhaje odtuczone po 52—54, krowy odtuczone po 50—60, bydło chude 36—52 kor. za cetnar metr. żywej wagi.

Wiedeń, 8 stycznia. (Targ na nierogaciznę). Na wczorajszy targ przywieziono sztuk 11.277, które płacono: prima 87—88. wyjątkowo 89. średnie i stare 80—84. lekkie 82—78, prosięta 68—88 hal. za klg. żywej wagi.

Z targów zbożowych. Kraków, 7-go stycznia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·50 do 17·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·34 do 15·00. Żyto węgierskie od —·— do —.— Jęczmień od 12·40 do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·— do 14·60. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 4·80. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20 Jaja za kopę od 2·80 do 3·60. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·10.

Wiedeń, 4 stycznia. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·33 do 9·34. Pszenica na maj i czerwiec 7·79 do 7·80. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 5·74 do 5·75. Żyto na maj i czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurudza na maj i czerwiec 7·78 do 7·79. Kukurudza na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Kukurudza na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę —·— do —·—. Owies na maj i czerwiec —·—. Owies na jesień —·— do —.—. Rzepak na styczeń i luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień i wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń —·— do —·—. Olej rzepakowy na kwiecień —·— do —·—.

Pszenica silnie, reszta spokojnie. Pogoda piękna.

Budapeszt, 4 stycznia. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 8·97 do 8·98. Pszenica na październik 8·15 do 8·16. Żyto na kwiecień 7·45 do 7·46. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 7·50 do 7·52. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·43 do 5·44. Rzepak na sierpień 12·05 do 12·15.

Oferty na premię dość liczne, chęć kupna lepsza, tendencya spokojna, pogoda piękna.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 8-go stycznia. Utworzenie konsulatu francuskiego we Lwowie jest bliskie urzeczywistnienia. Charakterystycznem jest, że o godność tę starał się także konsul rosyjski p. Pustoszkin. Prócz niego kandydatami są pp. Erazm Świerczewski i urzędnik Wydziału krajowego Bartoszewicz. Starania p. Pustoszkina spełzły na niczem. Najwięcej szans podobno ma p. Świerczewski, który już nawet otrzymał wskazówki od ambasadora francuskiego w Wiedniu p. Reverceau.

Dr Ćwikliński składa mandat do Rady państwa z Tarnopola.

„Słowo polskie" spotkała dziś niezwykle późna konfiskata. Mianowicie przeszło ono już cenzurę policyi i prokuratoryi, dopiero starszy prokurator państwa Woroniecki zarządził jego konfiskatę za... obrazę sułtana w telegramie z Berna o uchwałach zjazdu ormiańskiego.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej zaprowadził senzacyjną, jak na pojęcia towarzyskie i społeczne Galicyi, nowość, mianowicie złożył wizytę wszystkim dyrektorom i kierownikom szkół średnich.

Budapeszt, 2 stycznia. Dziś w południe zebrało się około 700—800 robotników bez zajęcia przed urzędem pośrednictwa pracy, domagając się pracy. Demonstranci chcieli następnie urządzić pochód przez główne ulice, czemu jednak przeszkodziła policya. 15 osób aresztowano i skazano na grzywnę.

Namiestnik hr. Piniński.

Wiedeń. 8 stycznia. „N. Fr. Presse" zaprzecza doniesieniu „Wieku XX", jakoby namiestnik hr. Piniński miał ustąpić ze swego stanowiska.

Lwów, 8 stycznia.

„Wiek XX" donosi, że jako kandydatów na namiestnika, prócz ks. Sapiehy i obecnego wiceprezydenta dyrekcyi skarbowej p. Korytowskiego, wymieniają także hr. St. Badeniego, którego wpływ na kwestyę ruską uważają w sferach dworskich za bardzo duży. — W razie mianowania namiestnikiem p. Korytowskiego wiceprezydentem dyrekcyi skarbowej zostałby hr. Michał Dzieduszycki z Krakowa.

Demonstracye studentów.

Wiedeń, 8 stycznia. Z powodu wczorajszych demonstracyj studentów, prof. Exner jakiś czas wykładać nie będzie.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń, 8 stycznia. Komisya budżetowa Izby poselskiej zebrała się dzisiaj na obrady. Na wniosek Kathreina poparty przez ministra skarbu Böhm-Bawerka uchwalono budżet za rok 1901. Ponieważ rok ten upłynął formalnie, należy go więc tak traktować, jak niezałatwione budżety lat ubiegłych. Następnie przystąpiono do porządku dziennego i załatwiono kilka mniejszych rozdziałów budżetu na rok 1902.

Wiedeń, 8 stycznia. W rozprawach nad działem „Służba cementnicza", Romanowicz zgłosił rezolucyę, domagającą się wezwania rządu, aby założył w Krakowie i we Lwowie stacye dla wodomierzy z powodu zaprowadzonych tam wodociągów.

Minister Call podniósł, że sprawa znajduje się w trakcie rokowań i że rząd sympatycznie się do sprawy tej odnosi, tylko czynniki miejscowe muszą się do kosztów przyczynić.

Romanowicz i Kramarz domagali się w dalszym ciągu rozpraw przyspieszenia zniesienia loteryi.

Dwa procesy o oszustwo.

Wiedeń, 8 stycznia. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się tu dziś proces o oszustwo przeciw Stanisławowi Korwin Sarneckiemu (z Turynki pod Żółkwią) i jego faktorowi Lauterpachtowi. Akt oskarżenia zarzuca Sarneckiemu, że w oszukańczy sposób nabył willę w St. André pod Wiedniem, wyłudził do tej willi umeblowanie, które potem zastawił, wyłudził welocypedy, obrazy i t. d. Podczas rozprawy odczytano list niejakiego Jellinka, z którego to listu wynika, że krewni Sarneckiego są jego współwinnymi. Odczytano także list matki Sarneckiego, która pisała, że wuj oskarżonego, „hr. Jan Tarnowski, radzi oskarżonemu przenieść się do Czerniowiec, gdyż wiedeńscy żydzi nie dadzą się oszukać." Rozprawa trwa dalej.

Dziś również przed sądem stanął szambelan Maryan Bogdanowicz, oskarżony o sprzeniewierzenie, którego dopuścił się w ten sposób, że sprzedał gobeliny, nadesłane mu przez hrabinę de la Scala z Galicyi. Proces odroczono.

Wolf.

Praga, 8 stycznia. Ponowny wybór posła do Rady państwa z Trutnowa odbędzie się dnia 15 b. m. Jak już teraz wiadomo, opróżniony ten przez Wolfa mandat, dostanie się napowrót Wolfowi.

Strejk górników.

Praga, 8 stycznia. W kopalniach koło Dobrzan wybuchł strejk górników, ponieważ przyznany im w r. 1900 5% dodatek do płacy został znowu cofnięty.

W kopalniach koło Buckwy w okręgu falknowskim zostały płace z powodu złego stanu interesów zredukowane. Skutkiem tego zawiesiło roboty około 350 robotników. Udali się oni do Falknowa, jednak żandarmerya i policya nie wpuściły ich do miasta. Robotnicy rozeszli się po restauracyach przedmiejskich. — Starosta podjął się pośrednictwa między robotnikami a pracodawcami. Rokowania doprowadziły do zgody i robotnicy powracają do pracy. Spokoju nie naruszono.

Sejm pruski. — Mowa tronowa.

Berlin, 8 stycznia. Dziś o godzinie 12 w południe został otwarty Sejm pruski mową tronową, odczytaną przez kanclerza hr. Bülowa.

Mowa tronowa zajmuje się na wstępie sprawami budżetu pruskiego, jakoteż wyłuszczeniem obecnej sytuacyi ekonomicznej Prus. Następnie omawia mowa stosunki w krajach dwujęzycznych na wschodzie i wywodzi:

„Stosunki w tych krajach przybrały ukształtowanie takie, które wymaga najpoważniejszej uwagi ze strony rządu: jest to kwestya własnego bytu dla państwa pruskiego, by w prowincyach wschodnich utrzymać niemieckość na stanowisku politycznem i ekonomicznem, do czego niemieckość ta nabyła prawa przez długoletnią pracę kulturną pod światłemi rządami Hohenzollernów. — Rząd państwa spełni swe obowiązki, jakie na niego nakłada pielęgnowanie niemieckości na wschodzie i odeprze wrogie dla państwa dążności ze stanowczością i energią, przyczem liczy na skuteczne i nieustraszone współpracownictwo niemieckiej ludności w owych częściach kraju, jak niemniej także na poparcie całego narodu, który pojmuje upośledzenie (Zurückdrängen) niemieckiego języka i niemieckich obyczajów, jako atak na honor i na godność narodowościową".

Mowa tronowa kończy:

„Rząd liczy na wasze rozumne i patryotyczne poparcie przy rozwiązaniu tych ważnych zadań; oby wspólna praca w bieżącej sesyi wydała błogie dla ojczyzny rezultaty".

Następnie ogłosił hr. Bülow imieniem cesarza otwarcie Sejmu.

Anglia i Niemcy.

Berlin, 8 stycznia. Hr. Wolf-Metternich, dotychczasowy poseł pruski w Hamburgu, przeznaczony na ambasadora niemieckiego w Londynie, wygłosił na bankiecie pożegnalnym w Hamburgu mowę, w której wyraził się:

„Leży w naszym interesie, abyśmy ze starym, kulturnym ludem germańskiego pochodzenia z drugiej strony kanału, jak w przeszłości, tak i obecnie z temsamem obchodzili się poważaniem, jakiego już sama grzeczność międzynarodowa wymaga."

Nowi dygnitarze w Turcyi.

Konstantynopol, 8 stycznia. Po bajramie ustąpić ma obecny wielki wezyr a jego następcą zostanie minister spraw zagranicznych Tewfik-basza, ministrem zaś spraw zagranicznych Hatti-bej.

Dwór cesarski w Pekinie.

Pekin, 8 stycznia. Wczoraj o godz. 2 po południu przybył tu dwór cesarski. Trzy kilometry przed Pekinem wysiadł dwór z pociągu i ruszył powozami. Przez całą drogę aż do pałacu — około 4 mile — żołnierze chińscy, klęcząc, tworzyli szpalery. Cesarza i cesarzowę wdowę, oraz ks. Czuna i młodą cesarzowę wniesiono do miasta w lektykach. Otaczała ich bardzo liczna świta. Na czele pochodu szli dygnitarze, niosąc jedwabne parasole i chorągwie. Cudzoziemcy otrzymali miejsce u jednej z bram Pekinu. Gdy cesarzowę niesiono przez tę bramę, ukłoniła się przed cudzoziemcami.

Wojna z Boerami.

Londyn, 8 stycznia. Lord Kitchener donosi z Johannesburga: W ubiegłym tygodniu padło Boerów 36, 9 było rannych, 261 wzięto do niewoli, 92 poddało się. Wojsko gen. Elliota znajdowało się w pobliżu oddziału Deweta, nie mogło jednak nieprzyjaciela zmusić do otwartej walki. Wysłano w te okolice nowe posiłki.

Londyn, 8 stycznia. Lord Kitchener donosi z Johannesburga pod datą onegdajszą:

Między wojskiem generała Plumera a Boerami, którymi dowodził Krystyan Botha, przyszło do starcia, przyczem Anglicy zostali pobici i stracili 5 oficerów i 12 żołnierzy zabitych, a 22 rannych. — Boerowie mieli 9 zabitych.

Po zamknięciu numeru.

Lwów, 8 stycznia. Główna wygrana premiowych losów węgierskich, w kwocie 300.000 koron, padła szczęśliwie na los będący własnością dwóch Lwowian. Jeden z nich jest inżynierem kolejowym, drugi podupadłym kupcem.

Lwów, 8 stycznia. Wiec krawiecki odbędzie się 26 stycznia we Lwowie w sali ratuszowej. Na porządku dziennym sprawa dostawy mundurów dla wojska stacyonowanego w Galicyi, jakoteż dla straży skarbowej w Galicyi, oraz sprawa warsztatów krawieckich w zakładach karnych.

Jarosław. 8 stycznia. Rekurs wniesiony przeciw wyborom do rady gminnej został ostatecznie przez namiestnictwo załatwiony. Uznano go za bezpodstawny.

Dnia 23 b. m. odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym sprzedaż młyna parowego spadkobierców Goldfingera. Cena szacunkowa wynosi 600.000 kor.

Husiatyn, 8 grudnia. Dozorczyni tutejszego szpitala wyszedłszy wczoraj około północy na podwórze szpitala znalazła ciało kobiety broczące we krwi. Kobieta ta wkrótce zmarła. Miała ona na szaszce ranę długą na 8 cm. zadaną ostrem narzędziem. Kobieta liczy 20—23 lat. Śledztwo w toku.

Kassel, 8 stycznia. Dziś odbyło się zgromadzenie dłużników upadłego towarzystwa „Treber-Trolknung-Geselschaft". Zarządca masy konkursowej zawiadomił, że stan czynny wynosi zaledwo 2 miliony marek. Jako honoraryum za swoje czynności od dnia 4 lipca do dnia 31 grudnia żąda zarządca masy konkursowej 75 tysięcy marek. Wydział wybrany przez dłużników żąda honoraryum 50.000 marek.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 8 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 644·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 665·—. Akcye Anglobanku 263·50. Akcye Unionbanku 546·. Akcye Länderbanku 422·50. Akcye Bankvereinu 449·25. Akcye Bodencredit 888·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 657·75. Akcye kolei południowej 79·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 382·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 278·50. Akcye kolei Elbethal 451·—. Akcye kolei Północnej 5460. Akcye kolei Czerniowieckiej 539·—. Akcye Alpiny 408·—. Akcye Rima Muranyi 480·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1432·—. Akcye fabryki broni 303·—. Akcye tureckie tytoniowe 291·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 93·50. Renta majowa 99·60. Austryacka renta koronowa 96·25. Węgierska renta koronowa 95·—. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 92·40. 4% Listy Banku krajowego 92·—. 4½% Listy Banku krajowego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 90·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 97·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·50. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 93·85. 4% Pożyczka miasta Lwowa 87·75. Losy tureckie 105·—. Marki 117·20. Ruble 252.75.

Cukier spokojnie 18·95, spirytus bez interesu 35·60, nafta (niezm.).

Berlin, 7 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.
Austryackie akcye kredytowe 202·40. Akcye kolei państwowych 141·50. Towarzystwo dyskontowe 1813·0. Berlińskie Towarzystwo handlowe 142·90. Huta „Laury" 190·10. Bohumery 180·10. Wschodnio-pruska kolej południowa 77·50. Ruble za gotówkę 216·10. Kolej warszawsko-wiedeńska 164·25. Kolej morza śródziemnego 91·50. Kolej Meridionalna 129·75. Losy tureckie 107·50. Włoska renta 100·80. „Harpener" kopalnia węgla 163·50 Kolej Marienburg-Mława 65·—. Konsolidacya 295·— Lombardy 20·75. Kolej Prince Henry 92.10. Niemiecki bank narodowy 104·—. Kanada Proferred 114·60. Akcye żeglugi hamburskiej 109·75. Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 216·—.

Patent,

maszyna domowa, bardzo donośna, na całą Austryę, lub częściowo do sprzedania albo wynajęcia. — Zgłoszenia pod **262** przyjmuje: Administracya „Nowej Reformy.“ 262

PIEKARNIA,

stara firma *J. Drozdowskiego w Tarnowie, ulica Bernardyńska* — **zaraz do wydzierżawienia.** 230

Dyplomowana

uczennica Konserwatoryum lwowskiego udziela lekcyj gry na fortepianie. Bliższa wiadomość: **Ul. Retoryka L. 9, parter.** 269 1 7

Masło deserowe,

codzień świeże, wysyła netto 9 funtów za koron 8·50. opłatnie za zaliczką — ręcząc za najlepszą obsługę. 261

Antoni Drobner, Brzesko.

Restauracya z ogrodem

na granicy miasta Nowego Sącza położona — jest zaraz do wynajęcia lub na rachunek do oddania. — Konsumcya roczna 700 hektol. piwa. Bliższa wiadomość u **Engländera i Sp. w Nowym Sączu.** 260 1 3

Do L. 2071/901/L. S. U. 2495 3 3

Obwieszczenie.

Według ogłoszenia umieszczonego w „Gazecie Wiedeńskiej“ i w „Gazecie Lwowskiej“, oddana ma być w drodze publicznej licytacyi **dostawa żelaznych konstrukcyi mostowych i żelaznych poręczy,** potrzebnych dla przestrzeni Lwów-Sambor, to jest dla części linii kolejowej Lwów-Sambor-Granica węgierska.

Oferty składać należy najpóźniej **do dnia 31go stycznia 1902 r.,** do 12ej godz. w południe. **w biurze c. k. kierownictwa budowy tejże kolei, Lwów, ul. Batorego 12/14,** gdzie przejrzeć można także bliższe warunki.

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

RÓŻNE MIESZKANIA: Zakopane „Grabówka“. W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu lub w biurze.

SKLEPY z mieszkaniem lub magazynem, ul. Długa 24 i 45, Zwierzyniecka 21, Bracka 6 i 10. Stachowskiego 85, półwsie Zwierzyniec 12, Krupnicza 17. Sławkowska 14. Grodzka 48, 29, Karmelicka 15, Rakowicka 8, Szewska 8, Krowoderska 54, Czarneckiego 151, Rynek kleparski 19.

STAJNIA: Smoleńsk 21 i 19, Kopernika 32, Szlak 35, Zwierzyniecka 27, Wenecya, Kanonicza 16.

PIWNICE: Kurniki 6.

KUZNIA: Łobzowska 35.

LODOWNIA: Krakowska 43.

PRACOWNIA MALARSKA: Gołębia 14 III p.

POKÓJ z meblami lub bez: św. Jana 18 III p., Długa 37 I p., Jagiellońska 9 part., Straszewskiego 22 part., Basztowa 18 part., Rynek 11 III p. i 32, Pędzichów 15 I p., Wolska 3 II piętro, Garncarska 1 parter, Siemiradzkiego 20, 16 II piętro, Bracka 10 II piętro, Warszawska 3 III p., Szlak 27 I p., Zwierzyniecka 27 parter, Podwale 10 II p., Starowiślna 4 I p., Grodzka 11 III p. i 48 part., Smoleńsk 22 II p., św. Sebastyana 10 I p., Czysta 15 I p., Radziwiłłowska 17 part., Sławkowska 6 I p., Długa 34 II p., Kurniki 5 II p., Lubicz 15 I p., Floryańska 5 i 7 III p., 33 II p., Niecała 13 part., Mikołajska 28 II p., Czarnowiejska 47 part.

2 POKOJE z przedpok., z meblami lub bez: Floryańska 44, Łobzowska 31 III p., Wolska 26 part., Lubicz 9 II p., Rakowiecka 8 I p., plac Groble 15 part.

POKÓJ i KUCHNIA: Karmelicka 15 I p. i part., Kurniki 6 parter, Plac Szczepański 7 part., Wolska 26 III p., Krowoderska 54 part. i 57 I p., Krupnicza 10 part., Rakowicka 8 part., Lenartowicza 14 I p.

2 POKOJE, przedp. i kuchnia: Mostowa 12 II p., Pawia 8 II p., Rajska 6 II p., Bernardyńska 9 I p., Starowiślna 14 III p., Czysta 11 II p. i 15, Stachowskiego 85, Blich 20 I p., Krowoderska 57 II p. i 54 I p., Zwierzyniecka 34 parter, Plac Szczepański 7 I p., Garbarska 7 II p. i part.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Smoleńsk 21 II p., św. Jana 28 I p., Strzelecka 17 part., Floryańska 32 I p., Rakowicka 8 I p. Poselska 19 II p., Zacisze 6 I p., Niecała 13 II p., Starowiślna 23 part., Garncarska 8 parter, Mikołajska 2 II p., Michałowskiego 79 I p., Studencka 27 part., Graniczna 9 I p., Pańska 10 part., Grodzka 10 II p., Zwierzyniecka 25 II p., Kraszewskiego 8 part., Łobzowska 26 part.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Grodzka 25, 55, II p., Siemiradzkiego 6 part., Basztowa 27 part., Ogród strzelecki dom piętr., Podzamcze 8 I p., Wenecya II p., Batorego 14 I p., plac Groble 5 II p., Wygoda 4 part., Pańska 10 I p., Starowiślna 21 I p. i 16 part., Lenartowicza 10 I p., św. Filipa 23 part.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Hotel pod Różą II p., Kanonicza 16 parter, Kopernika 2 I p., Podwale 3 I p., Floryańska 49 I i II p., Sienna 7 II p.

6 POKOI, przedp. i kuchnia: Wielopole 4 part., Retoryka 5 II p., Starowiślna 6 II p., św. Jana 13 II p.

8 POKOI i t. d.: Łobzowska 24 part.

10 POKOI: Straszewskiego 27. 264

Do sprzedania

dom z ogrodem, niosący bardzo znaczny dochód. — Część ogrodu daje się oddzielić i użyć jako parcela budowlana. — Adres właściciela w *Administracyi „Nowej Reformy“* pod *223.* 223 1 3

Pomarańcze.

5 klg.	czerwonych pomarańcz kor.	3·20
5 „	maltańskich mandarynek „	3·20
5 „	karczochów . . . . . „	3·60
1 skrz.	300 pomarańcz messyń. „	10·—
1 „	300 czerwon. „ „ „	12·

266 1 3 Opłatnie za zaliczką.

Giovano Spanghero, Trieste.

Maszynista drukarz

illustracyjny potrzebny zaraz. Tylko zdolni fachowcy zechcą nadsyłać oferty pod: **Drukarnia Cotty, Warszawa, ul. Kapucyńska Nr. 7.** 208 2 2

APTEKA POD „ZŁOTĄ GŁOWĄ“

M. Pronia w Krakowie

RYNEK GŁ. 13,

poleca:

Ziółka piersiowe Seeburgera; 126 7 0

Esencyę octową do robienia octu stołowego, flaszeczka esencyi daje 4 litry wyśmienitego octu;

Mydło czeremchowe, udelikatnia cerę, usuwa piegi, liszaje i wszelkie wyrzuty skórne.

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 122 6 0

Henryk Gottlieb,
specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz,
Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne

przyjmuje 144 10 10

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie.

Katalog czasopism rozsyła się na żądanie opłatnie i za darmo.

Na Gwiazdkę polecam **wielki wybór książek** ozdobnie oprawnych, w językach: polskim, niemieckim i francuskim.

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 2 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . . . zł.	1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo	9·—

Niniejszem zawiadamiam P. T. Szan. Publiczność i Strony interesowane, że z dniem 1 stycznia 1902 r. **przeniosłem swe biuro techniczne** z ul. Podwale L. 12 **na ulicę Krupniczą L. 4, dom Wgo P. Götza.**

Z poważaniem

Karol Scharoch,
217 2 3 architekt i budowniczy.

W Piątek dnia 10 stycznia 1902 r.

odbędzie się

W SALI „SOKOŁA“ W KRAKOWIE KONCERT

EMANUELA ONDŘICZKA

skrzypka nadwornego i pianisty KAROLA WEYRYCH'A

PROGRAM:

1. *Paganini:* „D dur“. 2. a) *Wieniawski:* „Sielanka“. b) *Smetana:* Fantazya z opery „Sprzedana niewiasta“. 3. *Brahms:* a) Intermezzo: „Es dur“. b) Rapsodya: „H mol“. 4. a) *Henirich v. Kaon:* „Kołysanka“. b) *Smetana-Ondriczek:* „Skoczna“. 5. *Paganini:* „God save the Queen!“ 6. a) *Suk:* „Pieśń miłosna“. b) *Liszt:* Walc z opery „Faust“.

CENY MIEJSC: Parter po 6 k., 4. k. i 3 k. — Wstęp po 2 k. — Wstęp dla studentów i wojska 1 k. 20 h. Sprzedaż biletów w Księgarni Krzyżanowskiego. — Początek o godzinie 8-mej wieczorem. 211 2 0

HEILMANN KOHN I SYNOWIE

C. i k. nadworni dostawcy.

Fabryka ubrań męskich i dla chłopców.

Uwiadamiamy niniejszem Szanowną Publiczność, że nasz magazyn **przy ul. Grodzkiej Nr. 9** od 1 stycznia 1902 roku **zwiniętym został,** a od tego dnia znajdować się będzie

nasz jedyny

MAGAZYN UBIORÓW

męskich i dla chłopców

tylko

w Rynku głównym Nr. 11.

Z szacunkiem

HEILMANN KOHN i SYNOWIE

C. i k. nadworni dostawcy.

KAROL BAUDELAIRE. DROBNE POEZYE PROZĄ

tłumaczyła

Helena z Sienkiewiczów Żuławska.

Z portretem autora i z przedmową

Jerzego Żuławskiego.

Jestto pierwszy przekład dziełka sławnego poety francuskiego na język polski. W przedmowie charakteryzuje je Żuławski następującemi słowy: „*Poemes en prose* są tak mało u nas znane i czytane... A jest tam przecież kawał żywej, nieubłaganie krytycznej i szyderczej, a uczuciem drgającej do głębi i w tych sprzecznościach rozpaczliwie krzyczącej współczesnej duszy człowieczej. Kawał, mówię, bo czasem wątpię, czy ta dusza wogóle jako jednolita całość istnieje.“ 146 11 0

Cena egz. brosz. złr. 1·30, w ozd. opr. złr. 1·80.

Wydanie Księgarni D. E. Friedleina

Kraków, Rynek gł. L. 17, telef. Nr. 452.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W. Sznajdrowicz kuśnierz

w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem,

poleca Sz. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony

Skład futer męskich i damskich,

Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecięce, orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie, **Zarękawki, Kołnierze, Czapki futrzane,** oraz **Specyalną pracownię Serdaków.**

Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy po **możliwie niskich cenach.** 113 17 0

Wieloletni właściciel realności,

dokładnie obznajomiony z budownictw., obejmie **zarząd jednej lub kilku kamienic** w Krakowie.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **„Fachowiec“** przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 158 7 10

Pomniki Krakowa

wychodzą co miesiąc.

Cena zeszytu 5 kor. 116 16 17

Do nabycia w każdej księgarni.

Miód pszczelny

prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 kor. opłatnie za zaliczką.

2629 44 50 **J. Menczer w Mikulińcach.**

PATENTY

wyrabia inżynier 272 2 52

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat., **w Wiedniu, I., Graben 29 a.**

KONCESYONOWANY

Zakład sprzedaży i kupna

ma do sprzedania:

Suknie balowe (wielki wybór), Skrzypce włoskie z r. 1617 (oryginał). Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk). Mebli kilka garn., Kanapy. Łóżka blaszane i drew., Obrazy, Karnisze, Portyery. Lustra, Konsole itp., oraz wszel. Garderobę.

Zawiadamiam Sz. Publicz., iż powyżej wypisane rzeczy przyjmuję w komis, ręcząc za staranne przechowanie rzeczy.

Leopol. z Hicklów Machowska,
Kraków, ul. Szewska L. 5, I. p.
207 2 3

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogueryа; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 48 7 0

Dla cierpiących na gardło i piersi

ordynuje

w Lussin piccolo

zimowej stacyi klimatycznej, z jednostajnym, bardzo łagodnym klimatem, lekarz polski 170 6 15

Dr Franciszek Wobr

i udziela wszelkich wyjaśnień.

WODA WENUS

do wybielania, wydelikacenia i odświeżania twarzy. Cena 4 K.

JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 64 7 0

WYROBY TKACKIE

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości,

Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Płócienka kolor. na fartuszki, Bluzki, Sukienki i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych

TKALNIA PŁÓCIEN I SKŁAD WYSYŁKOWY

Michała Mięsowicza

w KORCZYNIE obok KROSNA.

Cenniki i próbki na żądanie. 165 5 10



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.** **Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgiersk.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 86 9 12

COLOSSEUM

w Krakowie przy ul. Zielonej pod l. 17.

Od 1go stycznia 1902 r.

nowy program. — Najlepsze siły artystyczne.

Muzyka c. i k. 56 pułku piechoty. 121 37 120

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski